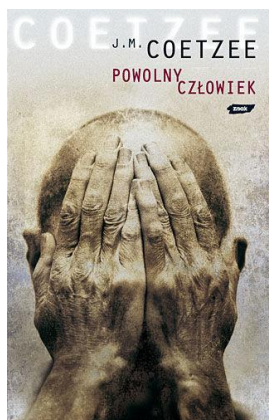


John Maxwell Coetzee „Powolny człowiek”



Pochodzący z RPA John Maxwell Coetzee to jeden z najwybitniejszych współczesnych powieściopisarzy. W roku 2003 uhonorowany został Literacką Nagrodą Nobla. Jako jedyny pisarz zdobył dwa razy niezwykle prestiżową Nagrodę Bookera.

Powieść „Powolny człowiek” to książka niejednoznaczna. Jest spleciona z tak różnorodnych, przenikających się, nie do końca jasnych wątków, iż trudno doprawdy ją „okiełznać”. Krytycy podkreślają, że przede wszystkim jednak „skupia uwagę na rzeczach, które wywołują lęk, o których zwykle nie chcemy myśleć: kruchości zdrowia, samotności, starości, granicach opieki”.

Tytułowy powolny człowiek to Paul Rayment – 60-letni emerytowany fotograf, człowiek rozwiedziony, prowadzący dość monotony tryb życia. Spokojną egzystencję zakłóca wypadek drogowy, wskutek którego bohater traci nogę. Starzejący się człowiek zdaje sobie nagle sprawę, iż znalazł się w potrzasku, ma coraz bardziej ograniczone możliwości ruchu, zaczyna tracić władzę nad własnym ciałem, które jawi mu się jako wrogi obszar będący źródłem bólu oraz upokorzenia. Coetzee niezwykle obrazowo oddaje dojmujące poczucie pustki towarzyszące fotografowi. Już wcześniej żyjąc samotnie, czuł się wyalienowany, przeświadczony, iż egzystuje „nie zostawiając po sobie żadnego śladu”. Jednakże wypadek sprawił, iż stan wyobcowania znacznie się pogłębił. Popadając w otępienie bohater nie widzi sensu walki z własnym losem, nie zgadza się nawet na założenie protezy.

W życiu Raymenta pojawia się jednak kobieta – jego opiekunką zostaje niezwykle urokliwa, pełna witalności i praktyczności imigrantka z Chorwacji. Za jej sprawą ożywają uczucia i emocje mężczyzny, a początkowe zauroczenie przeradza się w fascynację. Kiedy przekonuje się, iż kobieta nie zamierza nawiązać z nim romansu, usiłuje „wejść” do jej rodziny poprzez finansowanie edukacji syna – można to odebrać jako zawołany egoizm, bohater bowiem ze wszystkich sił stara się związać własną egzystencją z tętniącym życiem innych. Zdaniem Klubowiczek – w tym widzi dla siebie ratunek.

Harmonię książki zaburza pojawienie się drugiej kobiety – Elizabeth Costello. Jest to pisarka o imieniu i nazwisku bohaterki poprzedniej książki Coetzeego. Klubowiczki zgodnie stwierdziły, iż pojawienie się tej postaci zbiło je z tropu. Costello to autorka powieści, którą czytamy, to ona wykreowała postać powolnego człowieka. Jej wkroczenie do książki ma na celu wyrwanie bohatera z marazmu. Jednakże, będące ryzykownym posunięciem wprowadzenie autora do powieści sprawia, iż bohater zamienia się w „papierową postać”. Dlatego doprawdy trudno jednoznacznie stwierdzić, z jakich powodów Coetzee dokonał takiego zabiegu.

Powieść południowoafrykańskiego noblisty intryguje i – z trudnych do wyjaśnienia przyczyn – irytuje zarazem. Coetzee zafundował czytelnikowi dużą dozę refleksyjności z domieszką ciepła i humoru. Warto sięgnąć po tę, napisaną przystępnym językiem, powieść; to książka na pewno mądra i ambitna, wywołująca wzruszenie i skłaniająca do refleksji.

Agnieszka Tomczyk

Dyskusyjny Klub Książki - Turek, 18 lutego 2011 r.

